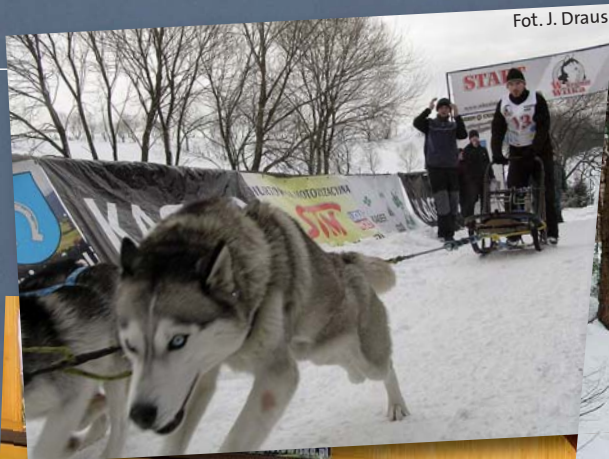


Puchar Fair Play. Jadący przed Richardem Adam Ludwik, który gonił Maćka Tomaszewskiego, w pewnym momencie przeliczył się z siłami i wchodząc w zakręt nie zapanował nad zaprzęgiem. Psy się poplątały. Richard nie wyprzedził konkurenta, ale zatrzymał się i pomógł Adamowi rozplątać psy. A przecież na plecach czuł oddech swojego głównego rywala Mariusza Krupy z którym minimalnie przegrał walkę o trzecie miejsce.

Warto podkreślić, że pierwszy raz w wyścigu wystartował zaprzęg z 12 psami, kierowany przez **Henryka Marca**. Zajął szóste miejsce. Laikowi może to wydawać się dziwne: maszer, który ma 12 psów, powinien osiągnąć zdecydowaną przewagę nad tymi, którzy biegają np. z sześcioma. Dlaczego tak nie jest? Na szybkich trasach najbardziej wydajne zaprzęgi składają się z sześciu lub ośmiu psów. Sądzę, że Henryk Marzec osiągnąłby lepszy wynik, gdyby wybrał osiem najlepszych psów. Stare maszerskie powiedzenie mówi, że wygrywa się dzięki psom, które zostały w domu. Dla niego jednak ogromną frajdą jest zabranie wszystkich psów na trasę i powożenie całym zaprzęgiem.

Cieszyliśmy się obecnością tych, którzy byli z nami, i pamiętaliśmy o nieobecnych przyjaciółkach podczas Wieczoru Maszera. Grała nam bieszczadzka kapela Wiwat, śpiewaliśmy traperskie piosenki i „Obławę” Jacka Kaczmarskiego. Piękny pokaz dała grupa tancerzy ognia Lumen Noctis. Publiczność dopisała, tego wieczoru bawiło się w Lutowiskach niemal czterysta osób.

Trzeba pamiętać, że „W Krainie Wilka KAGER Cup” to nie tylko wyścigi, ale prawdziwe święto całej gminy i jej gości. W sobotę odbyły się konkursy plastyczne



Fot. J. Draus



Foto Kastner



Fot. J. Draus

dla dzieci, a pani plastyczka malowała im twarze. W niedzielę dzieciaki ścigały się w biegu z pieskiem (na dystansie ok. 30 m). Następną konkurencją była jazda na saniach – z tym, że zamiast psów do sań podpięty był rodzic. Był też konkurs rzeźb ze śniegu.

No właśnie: był (wreszcie!) śnieg, dzięki któremu mogły odbyć się zawody, byli maszerzy, były psy, byli goście, była cudowna,

wspaniała atmosfera. Jako współorganizatorowi tej imprezy nie bardzo wypada mi o tym pisać. Dodam więc tylko, że trudno o większą satysfakcję niż ta, jaką się ma, gdy na forum maszerów można przeczytać o swoich zawodach: *Brak mi słów, którymi mogłabym opisać te zawody... a ci, których nie było... NIECH ŻAŁUJĄ!*

Fot. W. Zatwarnicki

